

Donosy

The Ecologist (Nr 5, IX/X, 1994)

„Niedokończona sprawa” – to tytuł wstrząsającego artykułu omawiającego sytuację ludzi w Bhopalu w Indiach, dziesięć lat po eksplozji w zakładach amerykańskiego potentata Union Carbide produkujących pestycydy. 3 grudnia 1994 upłynęło właśnie 10 lat od głośnej katastrofy, która zabiła 10 000 ludzi a kolejne tysiące skazała na życie w cierpieniu (wielu wówczas oślepiło). Do tej pory żyjące ofiary oczekują na sprawiedliwość, tymczasem nikt nie zamierza im niczego zapłacić; okazuje się, że prawo nie może osiągnąć międzynarodowych potentatów i nie ma sprawnego systemu kontroli – nad wielkim światowym biznesem. Jak pisze autor artykułu, w biznesie liczy się na pierwszym miejscu zysk. Dlatego nikt nie wie naprawdę ile osób zginęło. Wokół zakładów mieszkali ludzie najbiedniejsi, a ci mają najmniejsze szanse dochodzenia swoich praw. W oficjalnej indyjskiej skardze rządowej przeciwko Union Carbide pojawiła się cyfra 1754 ofiar śmiertelnych i 200 000 okaleczonych, chociaż pracujące na tym terenie po wypadku agencje niezależne, zatrudniające ochotników doliczyły się 15 000 zmarłych i 300 000 okaleczonych. Prawdopodobnie cyfrą prawdziwą jest 10 000 ofiar śmiertelnych tyle pakietów drewna do kremacji sprzedano w ciągu tygodnia po katastrofie i taką liczbę podają źródła ONZ. Artykuł kończy się słowami Milana Kundery: *Ludzkie zmagania z dominacją to walka pamięci przeciw zapomnieniu.*

Earth First! (nr 7, sierpień-wrzesień 1994)

Od 17 lat organizacja Sea Shepherd, kierowana przez charyzmatycznego Paula Watsona (jednego z założycieli Greenpeace) walczy na oceanach i morzach całego świata w obronie życia wielorybów. W lipcu na Morzu Północnym okręt „Sea Shepherd” stoczył bitwę w obronie własnej z norweskim okrętem straży granicznej. W 1993 roku Norwegia ogłosiła, że nie będzie dłużej przestrzegać światowego zakazu polowania na wieloryby. Paul Watson udał się więc z załogą złożoną z 11 dziennikarzy i 22 ochotników z 10 krajów na wody Morza Północnego, gdzie Norwegowie prowadzą połowy wielorybów, by udokumentować nielegalną rzeź tych ssaków. 6 lipca doszło do konfrontacji z norweskim okrętem „Andenes”. Norwegowie ostrzelali nawet statek Watsona „Whales Forever”. EF! zamieszcza szczegółowy reportaż z przebiegu tego incydentu.

W innym miejscu dowiadujemy się o pierwszym dużym sukcesie akcji w obronie Mt. Graham. Jak czytamy, sąd federalny wydał nakaz natychmiastowego wstrzymania wszelkich prac nad budową największego teleskopu w ramach projektu Columbus. W uzasadnieniu powołano się na prawo o zagrożonych gatunkach i politykę ekologiczną państwa. Decyzję sądu wspierali protestujący i głodujący w Ameryce i we Włoszech (w budowę zaangażowany był uniwersytet Arizony i Watykan). Uniwersytet odwołał się od decyzji sądu federalnego do wyższej instancji.

W tym numerze EF! znajdujemy też apel w obronie lasów słowackich. Słowacji zagraża podobny plan Banku Światowego, wspomagany projektem GEF, jaki realizowany jest już w Polsce. Tylko, że projekt dla Słowacji zakłada jeszcze większe cięcia starodrzewi, budowę gęstej sieci dróg i zalesianie gatunkami egzotycznymi (daglezja i dąb czerwony).

Time (14 XI 94) - „Ludobójstwo” dzikich zwierząt

Pod takim tytułem Time informuje (z okazji konferencji CITES – światowej konwencji dot. handlu ginącymi gatunkami) o wzrastającym na całym świecie handlu dzikimi zwierzętami. Od roku 1989 ten proceder się podwoił, przynosząc obecnie roczne zyski w wysokości 6 miliardów dolarów Nic

więc dziwnego, że handel i przemysł ginących gatunków jest już drugim po handlu narkotykami zajęciem mafii, a prawdopodobnie wkrótce będzie pierwszym. Wielokrotnie handlarze wykorzystywali najpierw dzikie zwierzęta do przemycania w ich skórach, czaszkach, futrze, rogach heroiny i innych narkotyków. Teraz zorientowali się, że przemysł samych zwierząt lub ich części jest tak samo opłacalny a znacznie bezpieczniejszy – w wielu krajach prawo jest dość pobłażliwe jeśli chodzi o dobro przyrody. Największe ośrodki handlu ginącymi gatunkami zwierząt to Rosja, Ameryka Południowa i Azja. Time pisze, że samoloty latające z USA do Kolumbii wiozą często w jedną stronę motocykle i różne akcesoria a z powrotem zwierzęta i kokainę. Niektóre gatunki papug można kupić w Ameryce Południowej za kilka dolarów a sprzedać w Europie za 40 000 dolarów. Na tzw. Ptasim Rynku w Moskwie, kontrolowanym przez mafie można kupić praktycznie wszystko. Nic dziwnego więc, że w ciągu trzech lat wymordowano połowę wszystkich piżmowców, a populacja tygrysa syberyjskiego liczy mniej niż 150 sztuk. Polska leży po drodze z Rosji na Zachód, a prawo i świadomość w dziedzinie ochrony przyrody mamy wyjątkowo sprzyjające różnym „Ptasim Targom”.